

s Estudantes
destina, emitiu
ntes que pres-
ais jurar fidei-
socialismo. O
o na Polónia, e
treino de um
epois de forma-
quanto os que
dos a participar
eldade ao exte-
do bloco leste.

os ministros do
inteligentes" na
Não é que o ca-
astre que caus-
ntrevistas, conf-
c. e tal. Tudo de-
epois querem se-
do, não? E não
ro? Essa é outra
para ser conside-

o mundo está, tu-
ão de dólares, se-
l países mais es-
anos: em primato
de 110 bilhões de
com 98 bilhões de
es, Venezuela com
bilhões. Com esse
mérica Latina jura-
milhões de crista-
ra e com total de
precária etc.

tembro haverá en-
inar dos respósa-
e todo o Paraná, es-
ue será nos dias 17
moivos não pode ser
mas deve ser um

ráter experimental
-PR. Será o primei-
Brasil (já houve algu-
ção dos Francisco
Rabelo. Agregam-
s horários, a TV-3
programas culturais

televisão, a realiza-
om valor de pesquisa
maneira: o repórter
orientado pelo chefe
de gente sensível a
usca encontrar. Pen-
natural dos milhões
é editada. Fica para
a falsa, pois, sem
conclusões não pro-
ncipalmente com que
e morte, família, pa-
assistente uma mes-
Este tipo de enque-
pregado nos mass-
Cuidado, enque-
uma opinião
em a encomenda.

TYGODNIK KATOLICKI
SPOLECZNO-KULTURALNY
ZAŁOŻONY W 1920 ROKU

LUD

KURYTYBA — 18 sierpnia (agosto) — 1987 — Nr 4.078 — (31/87)

"LUD" (O POVO)
ÚNICO JORNAL POLONÊS
NO BRASIL
FUNDADO EM 1920

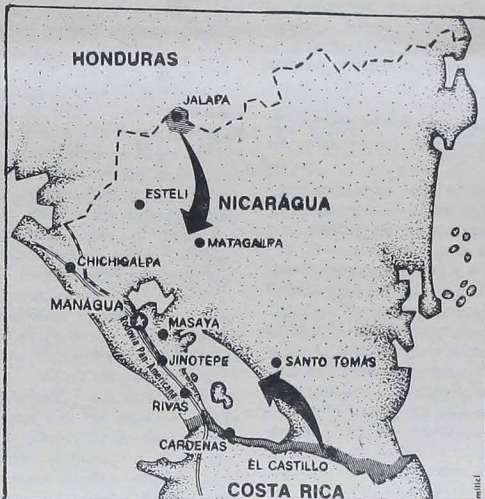
PLAN DEMOKRATYZACJI AMERYKI CENTRALNEJ

Na globie ziemskim istnieje obecnie wiele punktów zapalnych. Jednym z nich jest Ameryka Centralna. Kraje tam położone znajdują się w nieustannym konflikcie tak wewnętrznym jak i zewnętrznym. Nikaragua usunęła rządu dyktatora Somozy i wprowadziła reżym komunistyczny. Stała się miejscem, z którego ma się rozszerzyć na inne kraje totalitarny komunizm. Na to nie zgadzają się Stany Zjednoczone. Kiedy rządy Daniela Ortegi zbliżyły się do Sowieców, Ameryka wstrzymała wszelką pomoc i nałożyła embargo ekonomiczne wobec tego kraju.

W ostatnich tygodniach jednak, Stany Zjednoczone przedstawiły nowy plan demokratyzacji zapalnego rejonu. Po raz pierwszy od chwili zerwania obustronnych negocjacji w roku 1985, USA zaproponowały bezpośrednie rozmowy z rządem Nikaragui na temat pokoju w Ameryce Centralnej. Dla Reagana jest to ostatnia próba nawiązania dialogu z sandynistami. Ostatnie zdanie planu stwierdza: "obie strony będą wolne w przedsięwzięciu kroków, które będą uważały za konieczne by zabezpieczyć swe interesy". Oprócz demokratyzacji Nikaragui Reagan pragnie usunąć z tej strefy wpływy sowieckie i kubkańskie, które stanowią groźbę dla bezpieczeństwa Stanów Zjednoczonych.

Propozycja Reagana przewiduje zaprzestanie działań wojennych w Nikaragui; zakończenie udzielania pomocy militarnej tzw. kontraz przez Stany Zjednoczone; zakończenie udzielania pomocy Nikaragui przez Kubę i Sowiety; przywrócenie swobód obywatelskich w Nikaragui wraz z zawieszeniem stanu wyjątkowego i zwolnieniem ogólnych wolnych wyborów; wycofanie doradców oraz zagranicznych sił zbrojnych z Nikaragui; ogłoszenie ogólnej amnestii. Jeśli powyższy plan zostanie przyjęty to wtedy Stany Zjednoczone zniosą embargo handlowe zaprowadzone w roku 1985 oraz zaprzestaną manewrów wojennych.

Pięciu prezydentów krajów Ameryki Centralnej zebranych w stolicy Gwatemali przedyskutowało inny plan pokojowy przedstawiony przez prezydenta Kostaryki, Oscara Ariasa. Plan ten zawiera propozycje dotyczące wszystkich krajów Ameryki Centralnej. Przewiduje zaprzestania działań wojen-



nych oraz zwołania wolnych wyborów i zaprowadzenia pluralistycznego systemu.

Powyższe plany napotykały na różne trudności. Oto niektóre: 1 — zaprzestanie działań wojennych zależęć będzie od partyzantów lewicowych El Salvadoru i ugrupowań prawicowych Nikaragui; 2 — słabe rządy Gwatemali, Salvadoru i Hondurasu z trudnością przekonają kółka militarne by przyjęły projekt pacyfikacji; 3 — kontrola demokratyzacji tego rejonu będzie trudna ze względu na tradycje korupcji i fałszowania wyborów; 4 — bardzo trudno będzie przekonać Stany Zjednoczone, Związek Sowiecki i Kubę by razem współpracowały nad zaprowadzeniem pokoju w tej części kontynentu amerykańskiego.

WYDARZENIA TYGODNIA

♦ Waszyngton — Senator republikański Jesse Helms oskarżył Sowiety o zakładanie nowych pocisków rakietowych dalekiego zasięgu, SS-24, co się sprzeciwia traktatom o Ograniczeniu Broni Strategicznych, podpisanym w roku 1979. Traktat pozwalał na produkcję jednego typu rakiety międzykontynentalnej. Tymczasem Sowiety wyprodukowali dwie, SS-24 i SS-25. Stany Zjednoczone posiadają pociski dalekiego zasięgu MX, bardziej precyzyjne niż poprzednie Minuteman.

♦ Managua — Liderzy największych partii opozycyjnych Nikaragui zmanifestowali swe zaufanie, że plan pokojowy podpisany przez pięciu prezydentów w Gwatemali zostanie przyjęty przez sandynistów. Eric Ramirez, prezydent Socjalnej Partii Chrześcijańskiej oświadczył jednak, że "sandyniści okazali szczerość swych intencji z chwilą zakończenia stanu wojennego oraz przywrócenia swobód obywatelskich narodom Nikaragui".

♦ Moskwa — Młody pilot Niemiec Zachodnich Mathias Rust będzie sądzony przed trybunałem sowieckim, oskarżony o naruszenie przestrzeni powietrznej Związku Sowieckiego oraz wylądowanie samolotem Cessna na Placu Czerwonym. Grozi mu kara od trzech do dziesięciu lat więzienia.

♦ Waszyngton — Prezydent, Ronald Reagan w przemówieniu transmitowanym na cały kraj przyjął na siebie całą odpowiedzialność za aferę Iran-kontras. Skrytykował jednak swoich doradców, którzy nie powiadomili go o zasadniczych tajnych przedsięwzięciach. Obiecał zająć się teraz najbardziej nagłymi problemami narodu amerykańskiego.

♦ Belém — Arcybiskup Belém, stanu Pará, Alberto Ramos wrócił z Polski gdzie otrzymał przyrzeczenie na przyjazd do Brazylii wielu księży polskich. Misjonarze polscy mają pracować duszpastersko w rejonie Amazonki i północnych polaci kraju. Tereny te odczuwają wielki brak duszpasterzy.

Zmiany w Planie Gospodarczym Sarneya

Życie gospodarcze podobnie jak i inne przejawy życia ulega procesowi nieustannych przemian. Rząd Sarneya, popierany przez partię PFL i PMDB mimo trudności nadal usiłuje zaprowadzić zasady demokratyczne w polityce i gospodarce. Początkowe, demagogiczne pociągnięcia ekonomiczne wydawały się trafne. Niestety życie pokazało co innego. Plany i propozycje nie tylko że nie zahamowały procesu inflacyjnego, lecz wprost przeciwnie spowodowały jej wybuch z niespotykaną dotąd siłą.

Zmieniono ekipy administracyjne wraz z ministrami władzy i wprowadzono nowy plan, który opiera się na osiągnięciach poprzednich planów i ma zaprowadzić jako taki porządek w niepewnej sytuacji gospodarczej Brazylii. Plan Bresera przewiduje dokonywanie zmian w miarę nawastniania się trudności. Tym razem jest bardzo fleksyjny i otwarty na poprawki konieczne by zapewnić mu sukces.

W wywiadzie prasowym prezydent Sarney powiedział, że będzie się starał podnieść stopniowo zarobki robotników by podnieść ich stopę życiową. Obecne zarobki tzw. minimo są niewystarczające. Zarobek podstawowy wynosi około 2 tys. kruzadów, który, by zapewnić normalne utrzymanie rodziny powinien wynosić 16 tys. kruzadów. Do takich rezultatów doszła Instytucja dokonująca badań socjo-ekonomicznych. W pięciu ośrodkach stanowych Brazylii, z dziewięciu przebadanych (São Paulo, Rio de Janeiro, Curitiba, Florianópolis, Belo Horizonte, Porto Alegre, Recife, Fortaleza i Brasilia) by można było zakupić trzynastę podstawowych produktów żywnościowych

niezbędnych dla pracownika, trzeba wydać sumę pieniędzy o wiele większą od obecnych zarobków.

Mimo więc wielkich wysiłków, państwo nie udostępniło większości obywateli brazylijskich minimum środków do normalnego i godnego człowieka życia. Zdanie Tancredo Nevesa: "dopóki będzie jeden bezrobotny, bez chleba, ubrania, dachu nad głową i bez dostępu do wykształcenia wszelkie plany będą nieskuteczne" jest nadal aktualne.

Iran i Związek Sowiecki

Podczas gdy Stany Zjednoczone były zajęte aferą "Iran-kontras", Związek Sowiecki, bez rozgłosu, zawarł traktat z Iranem na mocy, którego oba te kraje polepszą stosunki dyplomatyczne oraz rozwiną wiele projektów ekonomicznych. Te ostatnie dotyczą budowy ropociągów, rafinerii oraz magistrali kolejowej, która połączy Sowiety z Zatoką Perską. To może zagrozić wpływom amerykańskim w tym rejonie i zrealizuje dawne marzenie Rosjan by mieć dostęp bezpośredni, drogą lądową, do ciepłych mórz.

Dokonała się więc jedna z największych zmian politycznych w tej strefie. Iran może stać się pionkiem w polityce sowieckiej, a tym samym zachwiać równowagę polityczną w rejonie Bliskiego Wschodu. Nikt nie może przewidzieć przebiegu dalszych wypadków po śmierci Khomeiniego. Problemy Zachodu rozpoczyna się z chwilą zniknięcia z areny politycznej, sławnego przywódcy religijnego.

Polityka paszportowa wobec Polonii i Emigracji

(Celem zapoznania czytelników z nowymi przepisami dotyczącymi polityki paszportowej rządu komunistycznego wobec Polonii i Emigracji, przedstawiamy wyjątki przemówienia wiceministra MSZ T. Olechowskiego wygłoszonego w Sejmie. — Redakcja).

W ostatnich tygodniach wspólnie z Ministerstwem Spraw Wewnętrznych przeanalizowaliśmy sytuację i położenie Polaków przebywających za granicą i podjęliśmy wiele istotnych decyzji, przede wszystkim, w zakresie realizacji polityki paszportowej i wizowej. Ich celem jest umożliwienie Polakom przebywającym za granicą utrzymywania swobodnych i przyjaznych kontaktów z krajem. Pragniemy, aby Polacy za wszechstronnych więzi z krajem. Pragniemy, aby Polacy za granicą czuli się pełnoprawnymi obywatelami swojej Ojczyzny, a ci, którzy zamieszkują na stałe za granicą, nie zrywali kontaktów z krajem. Kierując się tą myślą znieśliśmy z dnem 1 lipca br. wymóg uzyskiwania przez obywateli polskich za granicą dla legitymizacji wjazdowej do Polski. Postanowiliśmy również uprościć i skrócić tryb wydawania paszportów konsularnych.

Tysiące Polaków zamieszkałych na stałe za granicą przyjeżdżają do ojczyzny, często nie bez bólu, kierując się różnorodnymi względami. Nie wyzrekają się oni jednak swej Ojczyzny. Nie zrywają więzów z Polską, czują się nadal Polakami, wychowują dzieci w duchu i języku polskim. Przedstawiając obce paszporty w urzędach konsularnych, natrafiali często na trudności w uzyskiwaniu wiz wjazdowych do Polski (SRD) wynikają one z obowiązujących przepisów. Artykuł 2 ustawy z 15 lutego 1962 r. o obywatelstwo polskie stanowi, że obywatel Polski nie może być równocześnie uznawany za obywatela innego państwa. Zgodnie z wymogami tej ustawy należało uzyskać zgodę Rady Państwa PRL na zmianę obywatelstwa polskiego na obce. W praktyce jednak większość obywateli polskich ze zrozumiałych, często uczuciowych względów, nie chce zerwać z obywatelstwem polskim, co więcej, chce nadal zachować polskie obywatelstwo, obok nabytego obywatelstwa kraju zamieszkania.

Biorąc pod uwagę potrzebę utrzymywania i rozwijania kontaktów z emigracją polską od najstarszej do najnowszej doszliśmy do wniosku, że do czasu nowych uregulowań legislacyjnych istnieje konieczność elastycznego traktowania całego problemu obywatelstwa polskiego za granicą. W praktyce polega to na tolerowaniu podwójnego obywatelstwa i wydawaniu wiz w paszportach obcych, w różnych uzasadnionych interesach państwa i obywatela przypadkach, gdy dotyczy to osób, które nabyły obywatelstwo obce z tytułu urodzenia się w danym kraju lub naturalizacji rodziców. Decyzja wydawania wiz w paszportach obcych wpłynie niewątpliwie na zwiększenie przyjazdów turystycznych i odwiedzin rodzin w kraju, przyjaźni młodzieży polonijnej na kolonie, obozy, różne imprezy i studia w Polsce.

Analizowaliśmy także nabrzmiałą sprawę nie uregulowanego statusu tzw. nowej emigracji, to jest osób, które wyjechały z kraju w latach 1980-1986 i pozostały czasowo za granicą — głównie ze względów zarobkowych. Nie jest to bagatelna sprawa. Poza granicami kraju znajduje się bowiem ok. 250 tysięcy obywateli polskich, którzy podjęli tam pracę, ale w większości nie mają zamiaru osiedlić się na stałe w krajach przebywania. Po upływie 5 lat od daty wyjazdu z kraju osobom tym w zasadzie odmawiano wznowienia ważności krajowego paszportu.

Tym samym, byli oni zmuszani do dokonywania wyboru — powrotu do kraju albo pozostania za granicą bez ważnego paszportu polskiego. Rodziło to konieczność ubiegania się o prawo stałego pobytu w kraju przebywania, imigrację do innego kraju, uzyskania azylu, bądź do występowania do

Rady Państwa PRL o zezwolenie na zmianę obywatelstwa polskiego na obce.

Dotychczasowa praktyka nie sprzyjała rozwiązywaniu poważnych problemów życiowych często dramatycznych w swej wymowie, wielu osób, których dalszy pobyt za granicą wiąże się np. z kontynuacją pracy zawodowej badaniami naukowymi, oczekiwaniem na emeryturę zagranicą itp. Zdecydowaliśmy więc, że pozostającym za granicą na podstawie paszportu krajowego stworzy się w uzasadnionych przypadkach możliwość wznowienia jego ważności do lat dziesięciu (SRD) upowładniając kierowników Urzędów Konsularnych do przedłużenia ważności paszportów krajowych i wydawaniu klauzul wielokrotnego przekraczania granicy — w praktyce oznaczać to będzie swobodny przyjazd i ponowny wyjazd z Polski z użyciem samych paszportów. Paszporty krajowe z klauzulą upo- ważniającą do wielokrotnego przekraczania granicy, nadana przez kierownika Urzędu Konsularnego, będą traktowane na równi z paszportami zwolnionymi z obowiązku deponowania ich w wydziałach paszportów WUSW.

Wiele osób czeka nadal na możliwość połączenia się z rodzinami, które w latach 1980-1986 wyjechały za granicę. Podjęliśmy zatem decyzję o zliberalizowaniu przepisów także i w tej sprawie, umożliwiając wyjazdy za granicę współmał- żonki bądź dziecka osoby, która pozostała za granicą. W przypadku, kiedy status materialny osoby zapraszającej będzie budził wątpliwości, organa paszportowe będą uprzedzały o tym zainteresowanych. Nowe przepisy nie będą jednak dotyczyły osób, które nie powróciły do kraju z podróży służbowej, czyli osób, które nie powróciły do kraju z podróży służbowej, bądź popełniły przestępstwo.

Osoby, które wyemigrowały z Polski po 1986 roku w ramach tzw. emigracji marcowej, a posiadają obecnie obywatelstwo państw obcych, traktowane będą na tych samych zasadach jak inni obywatele tych państw, którzy ubiegają się o wizy wjazdowe do Polski.

Wielu Polaków przebywających za granicą zgromadziło pewne oszczędności dewizowe i według naszego rozeznania chętnie zaangażowałyby się w kraju w przypadku stworzenia odpowiednich warunków. Rząd prowadzić będzie w dalszym ciągu otwartą politykę wiązania gospodarczego z krajem — równo starej Polonii, jak i tych Polaków, czasowo przebywających za granicą, którzy chcieliby podjąć działalność natury gospodarczej na terenie kraju. Doskonally i uzupełniamy istniejące w tym zakresie przepisy, przygotowujemy nowe akty prawne, które gwarantować będą dalszy dynamiczny rozwój tej współpracy.

Chciałbym skorzystać z okazji i zapewnić, że dla tych wszystkich Polaków za granicą, którzy chcieliby spożytkować w kraju i dla wspólnego dobra nabyte umiejętności w działalności produkcyjnej, handlowej, czy usługowej i zgromadzili odpowiednie środki dewizowe, stworzone będą w ramach 2 (RZ) etapu reformy gospodarczej korzystne warunki dla realizacji ich aspiracji zawodowych i życiowych.

Chrzest Litwy (2)

Unia w Krewie doprowadza do przyjęcia chrześcijaństwa z Zachodu, do ścisłych związków z Polską, a jednocześnie odrzuca kapitulację wobec Krzyżaków oraz rezygnuje z chrześcijaństwa wschodniego.

Sam akt oficjalnego chrztu Litwy (na razie bez Zmuidat) podbite przez zakon krzyżacki) nastąpił zimą 1387 roku. Akcją tą kierował świętochrzestny Władysław Jagiełło, który — z braku księży Litwinów — przetłumaczył i nauczał osobiście poddanych Wierze w Boga i Ojciec nasz. Na Litwie w swą prawdę i apostołską podróż udał się Władysław Jagiełło w otoczeniu przede wszystkim biskupów, nie rycerzy. Pierwszym biskupem wileńskim został franciszkanin Andrzej Wasilo, często też zwany Andrzejem z Krakowa czy Andrzejem Polakiem.

Dzieje chrztu Litwy opisał najdokładniej współczesny tym wydarzeniom największy polski historyk średniowiecza, Jan Długosz. Władysław Jagiełło "po przybyciu na Litwę urządził w Popielecie (15 lutego 1387) zjazd w Wilnie. Kiedy tam na rozkaz króla zgromadziła się bractwa oraz spora liczba rycerzy i ludu, przez wiele dni król polski Władysław z pomocą chrześcijańskich księży (księży), którzy się zgromadzili, pracowali nad rycerzami i ludem. Król Władysław kazano na oczach barbarzyńców ogień uznawany przez nich za wieczny ogień w mieście Wilnie, ponadto polecił gaje uprawiane za święte powinać o raz pozabijać i wypieć wszelkie zmięje i węże, które znajdowały się we wszystkich domach jako bóstwa opiekujące. Nauczeni przez kapłanów polskich, a raczej przez króla Władysława, który miał być z tego narodu i którego chętnie słuchali, w ciągu kilku dni prawdy wiary, w której nie wierzyli, Modlitwy Pałejzy świętej, Apostolskiego wierzy i Składu Apokryfów, zostali obmyci wodą chrztu świętego. Pobórzy król Władysław dawał każdemu ciotki wiekowi z ludu po przyjęciu chrztu nowe szaty, koszulki, odzież z sukna przywznowionego go z Polski. Ta troskliwa hojnością i upominkami swymi, że dla uzyskania wielkich szat zbiegł się ten lud z całego kraju do przyjęcia chrztu.

Śp. Jan Borowiec



Po dwuletniej chorobie zmarł 23-go lipca 1987 r. w Ponta Grossa-PR, przeżywszy 75 lat. Rodzice jego przyjechali z Polski do Brazylji i On się urodził w podróży 02-06-1912.

Pozostawił w żalobie żonę Kunegunde Borowiec, 11 dzieci, z tych 8 zamężnych i zonalnych, 32 wnuków i 8 prawnuków.

Niech odpoczywa w pokoju!

CHYTAJMY I POPIERAJMY TYGODNIK "LUD" JEDYNE PISMO POLSKIE W BRAZYLII!

Director Responsável e Redator-chefe: Pe. Lourenço Mika
Jornalista Profissional Diplomado pela UFPR, Registrado no MTPS sob n.º 2186. Matrícula Sindical n.º 1232.

Redator: Pe. Jorge Morkis

Administração: Pe. Xisto P. Bobato, Pe. João Ukachenski e Geraldo Setlik

COLABORADORES: Pe. Lourenço Biernaski, CM; Pe. Ladislaw Serzyso, CM; Pe. Wendelin Swierczek, CM; Pe. Benedykt Grzymkowski, SC; Pe. Stanislaw Turbański, SV D; Prof. Mariano Kawka; Sr. Maciej Feldhuzen; Sr. V. J. Szankowski; Sra. Slawa Slepniak; Sr. Aleksander English; Sr. Tadeusz Burzyński; Sr. Tomasz Eychowski; Sr. Stanislaw Klimaszewski; Sr. Jan Wzorek; Sra. Helena Domianska; Sra. Halina Marciniowska; Sra. Irena Łos, Tadeusz Krul, Roman Wachowicz e Danuta Lasłowska. Os artigos assinados são de inteira responsabilidade de seus autores.

LUD

Orgão de propriedade da Congregação da Missão e editado pela Gráfica Vicentina Ltda.

UWAGA! — Wszelka korespondencja: listy, czeki, Ordem de Pagamento, prosimy adresować i przekazywać na: GRÁFICA VICENTINA LTDA. — Alameda Cabral, 846 — Caixa P. 80 — Tel.: 222-1057 (PABX) — 80.410 Curitiba-PR — Brasil.

GODZINY PRZYJĘĆ

Od poniedziałku do piątku: od 7,30 do 11,00 i od 13,00 do 18,00.

PRENUMERATA "LUDU" NA ROK 1987

Pocztą zwykłą:

W Brazylji — za rok 1987
W krajach północno i połudn.-amerykańskich — 35 dólares
W Europie, Azji i Oceanii — 45 dólares
Cena egzemplarza

JOÃO
LIVRO
Art...
Mat...
Liv...
MA...
FIL...
CU...

litwy (2)

... doprowadza
... przesłania
... scyściach
... zwa-
... jednocześnie
... placę
... w obec
... z rezygnac
... w schodni
... jalonego chr
... nie bez zm
... zakon krzyż
... ma 1987 roku
... wai święto
... dyśław Jagiel
... aku księży
... lbumacy i m
... cie poddan
... a i Ojciez n
... swą prawdzi
... odróż udal
... giego w otoc
... szystkim ksi
... nierwszym b
... m został fran
... zez Wasilo, c
... wzy Andrzej
... i Andrzejem P

HODOWLA PERŁ

Filipińscy poławiacze perł nurkują na głębokość 45 metrów. Bardziej doświadczeni schodzą pod wodę do 80 razy dziennie, szukając na dnie muszli złocistego koloru, w takich bowiem najczęściej można znaleźć perły. Południowe morza Filipin są jednym z nielicznych już na świecie miejsc, gdzie rodzica się naturalne perły. "Zawód" poławiacza jest tu wysoko ceniony i przekazywany z pokolenia na pokolenie.

Jednak wydobycie naturalnych perł stale się zmniejsza, ponieważ przyroda nie nadąża za zapotrzebowaniem światowego rynku. Stąd też coraz częściej miejsce perł naturalnych zajmują perły kulturowane.

Pierwsze próby takiej hodowli podejmowano już na początku ubiegłego wieku. Kilka lat temu pierwsze duże plantacje założono na Filipinach; ostatnio zaś zebrano pierwsze plony. Perły hodowane osiągają średnicę 10-17 mm i są bardzo wysoko oceniane przez znawców.

Hodowla jest bardzo czasochłonna. Po usunięciu perły z muszli mały przez pełny rok musi zbierać siły do kolejnej produkcji. Po tym czasie wprowadza się do muszli zalążek przyszłej perły, który obrasta masą perłową przez następne trzy lata. Przygotowane do produkcji perły muszle umieszcza się w morzu na głębokości około 30 metrów; trzeba je regularnie wyjmować, oczyszczać i zmieniać ich położenie na dnie. Przez pierwsze miesiące po wprowadzeniu zalążka małe są systematycznie prześwietlane w celu stwierdzenia czy nie został on wydalony z muszli. Ale dopiero po upływie owych paru lat wiadomo, czy klejnot, który powstał, będzie wart 50 czy 5 tysięcy dolarów.

Perły z filipińskich hodowli mają nieco inny odcień niż białe lub różowe perły naturalne. Ale i tu decyduje moda: ciemniejsze odcienie, uzyskiwane przez hodowców, są obecnie w coraz większej cenie.

("Nowy Dziennik")

Święto Żołnierza 1987 roku

Istnieją w tradycji narodu polskiego daty tak ważne, że wpływ wielu nawet lat nie zmniejsza doniosłości zdarzeń, które były wyrazem woli i działalności całego narodu, a właśnie z tymi datami były związane.

Wyrazem takiej woli narodu była obrona przed wrogiem, który zagroził nie tylko Polsce, ale i całej Europie. Skuteczny opór żołnierza polskiego zatrzymał inwazję i ochronił nas przed zalewem sowieckim, łamiącym prawa człowieka do wolności i do pielęgnowania własnych wartości kulturalnych. Stało się to dnia 15-go sierpnia 1920 r. Ta data została uświęcona jako Dzień Żołnierza Polskiego i tę datę będą obchodzili zawsze wszyscy, co się czują Polakami.

Święto Żołnierza obchodziliśmy w tym roku w niedzielę, dnia 16-go sierpnia.

Uroczystą Mszę Świętą odprawił Mons. João Pheeny de Camargo e Silva, prezes honorowy Associação dos Ex-Combatentes do Brasil i były kapelan FEB-u we Włoszech.

W dalszym ciągu uroczystości zostały złożone przez nas i przez bratnie organizacje Kombatantów Alianckich wieńce u stóp pomnika Milenium Polski Chrześcijańskiej.

- Za Zarząd:
(-) Feliks Piotrowski — Prezes
(-) Witold Baliński — Sekretarz

JOÃO HAUPT & CIA. LTDA.
LIVRARIA E PAPELARIA
Artigos Escolares
Material de Escritório
Livros Fiscais e de Contabilidade
MATRIZ: Rua São Francisco, 237
Telefone: 222-8632 (Pabx)
Telefone: 222-1229
FILIAL: Rua Lamena Lins, 1.600
CURITIBA — PARANA

Gawęda starego zakonnika (5)

W sierpniu 1845 znów wyjechał do Chochołowa. Tym razem na ślub swego bratanka Józka, najstarszego syna Tomasa. Wrócił do domu, ale nie sam. Przywiózł ze sobą starego ojca i bratową z dziećmi. Teraz mógł już nie myśleć o żadnych innych sprawach, bo plebania i gospodarstwem zajęła się bratowa, a tylko o swej pracy duszpasterskiej. Widział przed sobą 2 cele: pierwszy: podniesienie stanu moralnego ludności i drugi, który był jego osobistym marzeniem: budowa nowego kościoła w Chochołowie. Jako proboszcz dostał do pomocy po kolei kilku księży, a 10 lat przed śmiercią skierowany został do Sidziny ks. Tomasz Kosek. Ten współpracował wydajnie z Ks. Wojciechem i był jego przyjacielem aż do końca życia.

Dzięki tej pomocy i praca duszpasterska i budowa kościoła w Chochołowie mogły rozwijać się coraz lepiej i skuteczniej. Alkoholizm był w czasach Ks. Blaszyńskiego plagą rozpowszechnioną na Podhalu, jak w całej ówczesnej Europie. W Irlandii powstało "Bractwo Trzeźwości". Ludzie składali ślubowanie wstrzemięźliwości od alkoholu. Ks. Wojciech znalazł w Sidzinie kilku członków tego Bractwa. Nie poszło łatwo rozszerzenie Bractwa. Sam dziedzic, sąsiad miał gorzelnię i namawiał chłopów do picia i sprzedawał wódkę karczmarzom. Ksiądz wypowiedział wojnę pijakom i karczmarzom. Pewnej niedzieli przyszedł do kościoła zaledwie kilkanaście starszych kobiet. Za to z karczmy obok kościoła słychać było plajkacie śpiewy, kłótnie, przypytywanie. Ks. Wojciech w komży z krzyżem w ręku odszedł od ołtarza. Ministrantom wręczył zapalone świece i kazał iść za sobą. Spokojnie wkroczył do karczmy. Postawił na szynkwasie krzyż i świece i rozpoczął modlitwy. Wszystko ucichło i znieruchomiało. A za chwilę, jedni za drugimi, chykiem wstydliwie zaczęli wymykać za drzwi. A gdy Ks. Wojciech wziął kropidło i pokropił wszystko wokół siebie wodą święconą — uciekł i Żyd. A w najbliższych dniach wyniósł się na stałe z karczmy, bo uznał ją za trefną. Od tego czasu nieszpory gromadziły w kościele znacznie więcej ludzi.

Powoli działalność Ks. Wojciecha zaczęła odnosić skutki. Ludzie zapisywali się chętnie do "Bractwa"; coraz ich więcej ślubowało wstrzemięźliwość, nawet z dalszych okolic. A Ks. Wojciech gdzie się pojawił na odpuszcie czy rekolekcjach, w kazaniach swych poruszał sprawę pijaństwa. Pewnego razu karczmarz przekupił kilku opryszków, aby go napadli w lesie, przez który zawsze przejeżdżał, aby skrócić sobie drogę z Chochołowa do Sidziny, — i zabił Ks. Wojciecha. Na szczęście ktoś podsłuchał rozmowę i doniósł księdzu. W ostatniej chwili zmienił trasę podróży i uniknął napadu. Najbliższy wróg dziedzic zamienił się w pełnego wdzięczności i szacunku przyjaciela. Kiedy bowiem w czasie rzezi galicyjskiej chłopci dobijali się do ciężkich dębowych bram dworu, dziedzic zdołał uciec i schronił się tam, gdzie uważał, że będzie najbezpieczniej — na plebanii sidzińskiej. Nie zawiódł się. Ksiądz udzielił mu schronienia i potrafił na kazuaniu przemówić do chłopów, że dziedzic mógł po pewnym czasie bezpiecznie wrócić do domu.

Wiele lat upartej pracy przyniosło ogromne wyniki. Pijaństwo na Podhalu zanikało, a z 7 karczm nie utrzymała się w Sidzinie ani jedna.

Właśnie wpadł mi do ręki Tygodnik Powszechny (7-6-87) z artykułem: Lawina. Jest to rozmowa z psychologiem Poradni odwykowej w Nowym Targu na Podhalu. Oto po 120 latach po śmierci Ks. Blaszyńskiego sprawa zwalczania alkoholizmu na Podhalu znów jest konieczna. Pracując w Poradni Zdrowia psychicznego — wyznaje ów psycholog — sam byłem alkoholikiem. Spotkałem pewnego razu p. Mieczysława, naukowiczkę, która oddała swój dom Siostrom zakonnym i żyła sama. Przyjeżdżała do niej ludzie z dalekich miast: jacyś zagubieni księża, jakiegoś kobiety z "niepoukładanym" życiem, młodzi ludzie pełni rozterek. A ona ze wszystkimi rozmawiała. O duszy, o duchowym wymiarze człowieczeństwa. Wiele mówiliśmy z nią o Duchu św., o tym, że wierni "nie doceniają" Jego Osoby, że zbyt rzadko proszą Go o pomoc, próbując dokonać zmian w sobie i w świecie. Zrozumiałem, że mogę pomagać, zacząłem przywozić do niej moich pacjentów z zaburzeniami osobowości, załamanych po próbach samobójstwa. (c. d. n.)

Medytacja. Droga do Boga poprzez urzeczywistnienie i chrześcijańską medytację w kursie zaocznym. Bezpłatnej informacji udziela UNIVERSELLES LEBEN, Postfach 5643, D-8700 Wuerzburg.

ULTRADŹWIĘKI POMOĆNE W WYKRYWIANIU RAKA SKÓRY

Za pomocą urządzenia ultradźwiękowego można zmiana na skórze z największą dokładnością umiejscowić i odróżnić niewinne brodawki od jednej z najgroźniejszych form raka skóry o nazwie melanom. Szkoła, że dopiero pięć zespołów roboczych na świecie posługuje się tą metodą.

CIĘKAWOSTKI

♦ Średnia gęstość zaludnienia na Ziemi wynosi dziś około 34 osoby na każdy kilometr kwadratowy — to znaczy, trzy razy mniej niż w Polsce. Ale "ład" to także stepy, pustynie, podległone lodowce, gdzie nikt nie mieszka. Ludność świata rozmieszczona jest więc bardzo nierównomiernie — w Belgii i Holandii, na przykład, na każdy kilometr kwadratowy przypada 350 mieszkańców, zaś na Tajwanie 500.

♦ Południowoafrykański botanik badając spustoszenia spowodowane przez pożar w dżungli obliczył, że ok. 96 procent krzaków aloo z gołymi łodygami spłonęło, natomiast 97 proc. krzaków z łodygami pokrytymi suchymi liśćmi, nie strawił ogień. Przeprowadził więc próby i stwierdził, iż rzeczywiste przy temperaturze 100 stopni C suchych liści nie tylko nie trawi ogień, lecz — na odwrót — liście gaszą płomienie. Być może roślina ta znajdzie zastosowanie w przemyśle do uzyskiwania materiałów ognioodpornych.

♦ W Wielkiej Brytanii rozpoczęto produkcję nowego rodzaju szyb do okien i drzwi, które dają nie notowany dotąd efekt cieplny. Szyby te, umieszczone w podwójnych ramach i powleczone specjalną substancją przepuszczającą słoneczne promienie ciepłe do pomieszczeń natomiast nie pozwalają, aby energia ciepła przedostawała się ponownie na zewnątrz. Zastosowanie tych szyb zwiększa ciepłotę w pomieszczeniach średnio o 40 procent.

♦ Jak wynika z badań, przeprowadzonych przez uniwersytet londyński, ludzie poszukujący pracy są bardziej narażeni na utratę zdrowia niż pracujący. Większa jest również wśród nich liczba zgonów. Wśród bezpośrednich przyczyn zgonów wymienia się choroby serca, raka płuc, zatrucia, nieszczęśliwe wypadki i samobójstwa.

Wiadomości o Polsce

**W setną rocznicę pogrzebu na Skałce w Krakowie
JOZEF IGNACY KRASZEWSKI**

Bóg dał nam serca tylko,
a to głowa daje wytrwanie.

J. J. Kraszewski
("Kordecki", t. II, roz. XVII), 1850).

1987 jest rokiem Józefa Ignacego Kraszewskiego podwójnie: urodził się 27 lipca 1812 roku — 175 lat temu — i zmarł równie 100 — 19 marca 1887 roku. Był najpłodniejszym chyba pisarzem w dziejach ludzkości. W okresie 57 lat twórczości zapisał zwykłe każdego roku więcej stron, niż najeźdźcą do pisarzy w ciągu całego życia. Zajmował się tyłoma sprawami nie tylko kulturalnymi, ale społecznymi i politycznymi, że musiał tworzyć bardzo pospiesznie i brakowało mu czasu do pracy nad formą. Miał tak wielką jednak się wyobraźnię, świat swoich utworów zaludnił tyłoma interesującymi postaciami, poruszał tak ważne zagadnienia, że nigdy nie stracił czytelników, a po wojnie zdobył ich nowe legiony. Ostatnie wznawienia jego powieści rozeszły się bodaj w kilkunastu milionach egzemplarzy.

Pamiętając Kraszewskiego nie tylko zwykli czytelnicy. Angliści nie zapominają, że był pierwszym u nas wydawcą pełnej edycji przekładów "Dzieł dramatycznych" Szekspira (1875-77), która do dziś nie straciła całkiem znaczenia. Dla historyków zachowało wartość obszerne źródłowe dzieło Kraszewskiego "Polska w czasie trzech rozbiorów 1772-1799" (1873-75). Cenił się również wysoko jego popularyzację dziejów Polski zarówno w po-dzielnym im specjalnie cyklu 29 powieści w 79 tomach, pisanych w latach 1875-1886 począwszy od "Starej baśni", jak i w ponad siedemdziesięciu innych powieściach historycznych na czele z "Hrabina Cosel" (1874) i "Brühllem" (1875). Stworzył w nich nowy typ utworów tego rodzaju. Kraszewski wysuwał na plan pierwszy postacie dziejowe, a fikcyjne wprowadzał tylko dla urozmaicenia i ożywienia akcji. Studia przeprowadzał bardzo starannie, sięgając do źródeł z pierwszej ręki. Wydawał przedstawił zgodnie z ich rzeczywistym przebiegiem. Podnosił osiągnięcia i tryumfy. Ale i nie upiększał. Piętnował zgubną pychę i samowolę nowożytności. Bolał nad niezgodą, warcholstwem, brakiem dyscypliny, pieniactwem. Potępiał cięciak chłopów i upodlenie miast. Wychowywał.

Wielkie, największe może znaczenie dla historii mają jego powieści współczesne. Współczesność stała się przecież po latach historią i to najbardziej autentyczną, jeśli się ją obserwuje i przedstawia gruntownie a wszechstronnie. Kraszewski, świetny publicysta i doświadczony dziennikarz, śledził bacznie przemiany społeczne, gospodarcze, kulturalne, polityczne, ideowe, jakim ulegało społeczeństwo polskie jego czasów. Wolny od doktrynarskiego zaślepienia chwycił rzeczywistość na gorąco w całej jej surowej wyrazistości, zwłaszcza w utworach z okresu powstania styczniowego. Staral się być wiernym tłumaczem, tego, co go otaczało i wziął sobie za główne zadanie nie wyrokowanie o epoce, ale odwzorowanie jej wiernie.

Zadanie to ułatwiał mu doświadczenia osobiste. Miał już za sobą nowicjat konspiracyjny i "chłupę". Był osiemnastoletnim studentem Uniwersytetu w Wilnie, gdy wybuchło powstanie listopadowe. Wciągnięty wcześniej do tajnego kółka młodzieży znalazł się w połowie grudnia 1830 roku w kryminalne rosyjskim i przesiadział w nim kilkanaście miesięcy. Pochodził z Grodzieńszczyzny, wychowywał się na Podlasiu, ale od roku 1837 gospodarował na Wołyniu, nasiłkając właścicieli ziemską kresowego. Zniechęcony w końcu ciar-nym konserwatywnym tamtejszej szlachty w je-sieniu roku 1839 osiadł w Warszawie. Znalazł się

od razu w samym środku dramatu dziejowego. Porwały go wielkie manifestacje patriotyczne, które się rozpoczęły w roku następnym. Śledził je bacznie i z bliska z biciem serca. Pokochał gorąco Warszawę i jej lud.

W styczniu 1863 roku przed samym powstaniem Rosjanin Nabokow zawiadomił poufnie Kraszewskiego, że władze zamierzają wywieźć go na Sybir. Pisarz rad nie rad opuścił Warszawę i 1 lutego udał się do Dreżna w Saksonii, jak myślał — na krótko. Miał tam pozostać lat 21.

Kraszewski pragnął niepodległości i za srodek do niej wiodący uważał wielkie powstanie narodowe. W ówczesnej sytuacji nie widział jednak po temu warunków. Bał się wybuchu w nieodpowiednim momencie bez realnych widoków powodzenia.

Nie ukrywał tych obaw w powieści "Dziecię Starego Miasta", którą napisał w Dreżnie i wydał w Poznaniu pod pseudonimem Bogdana Bolesławity. Jej tematem są manifestacje patriotyczne z lat 1860-61, z którymi się całkowicie solidaryzował. Jako ich świadek odmalował je ze ścisłością historyką. Z całym obiektywizmem przedstawił ówczesne poglądy. Nie brakowało wtedy w Królestwie Polskim oportunistów stojących się dla niepoznaki w szaty rozsądku. "Panowie ci, którym w gruncie brakowało odwagi i idei" — pisze Kraszewski — "chcieli dojrutkstwem zastąpić plan roboty i utrzymać się w granicach legalnych w kraju, w którym prawa nie było żadnego, ani takiego, do którego by mógł odwołać uciśniony, ani poza które nie śmiały przejść ciemleńca".

Główny spród toczył się jednak wówczas nie o cel, lecz o środki działania, i nie pomiędzy patriotami i oportunistami, lecz pomiędzy samymi patriotami.

Zaborcy nie zgodzili się na jego powrót do Kraju. Mieszkał dalej w Dreżnie. Za współpracę z agencją prasową powiązaną z wywiadem francuskim, w maju roku 1884 został skazany pod naskikiem Bismarcka przez Najwyższy Trybunał Rzeszy w Lipsku na 3 i pół roku twierdzy i uwięziony w twierdzy magdeburskiej. Wyszedł stamtąd na urlop zdrowotny za wysoką kaucją po koniec następnego roku i przeniósł się z Niemiec do Włoch, do Reno. Poważnie chory był tam świadkiem dwóch trzęsień ziemi. Zdecydował się osiedzić w Szwajcarii. Wiosną 1887 roku wybrał się do Lozanny. Po drodze zatrzymał się w hotelu w Genewie, gdzie zapadł na zapalenie płuc i zmarł w dniu swoich imienin 19 marca. 18 kwietnia spoczął w grobach zasłużonych na Skałce w Krakowie. Powrócił do Polski — po śmierci. Pozostawił po sobie ogromną spuściznę na wielu polach. W swoich powieściach historycznych i współczesnych dał najpełniejszą w naszej literaturze wizerunek życia narodu polskiego od zarania epoki piastowskiej do lat osiemdziesiątych ubiegłego wieku. Był u nas pisarzę więksi od Kraszewskiego. Nie było zasłużonych. Jego poglądy na sprawę polską, choć zmienne i nie zawsze konsekwentne, zasługują na uwagę właśnie dzisiaj.

Andrzej Pomian ("Tydzień Polski")

PO RAZ PIERWSZY W POLSCE

Polska będzie w tym roku po raz pierwszy gospodarzem jednego z tenisowych turniejów satelitarnych pn. "Złota Polska Jesień 87". Zawody zostaną rozegrane w dniach 22.08-20.09 na kortach Baldonu Katowice, Górnika Bytom, SKT Sopot i Legii Warszawa (turniej mistrzów). Na nagrody przeznaczono 25 tysięcy dolarów USA.

WOKÓŁ PŁASTRA MIODU

Jedną w Europie szkołę średnią, która przygotowuje młodych ludzi do zawodu pszczelarza, to technikum w Pszczeliej Woli. Szkoła wykształca już ok. 1.700 specjalistów w tej słodkiej dziedzinie. Odwiedzają ją w sierpniu uczestnicy XXXI Światowego Kongresu Pszczelarzy "Apimondial", który po raz pierwszy odbędzie się w Polsce.

POMNIK PRYMASA TYŚCIĄCLECIA

Na skwerze przed kościołem sióstr Wizytek w Warszawie stanął pomnik kardynała Stefana Wyszyńskiego. Stanął przy Trakcie Królewskim, na historycznym szlaku stolicy Polski, w niedalekim sąsiedztwie innych bliskich narodowi monumentów — Adama Mickiewicza, księcia Józefa Poniatowskiego, Bolesława Prusa. W miejscu, które kardynał darzył za życia dużym sentymentem. Statuę 4-metrowej wysokości odsłonięto w przeddzień szóstej rocznicy śmierci Prymasa Tyściaćlecia, 27 maja br.

Nie często się zdarza, aby wizja rzeźbiarska postaci, z którą naród jest silnie związany emocjonalnie, wzbudziła tak niewiele dyskusji. Opinie są na ogół zgodne — pomnik jest udany. Siedzącej sylwetce prymasa, wspierającego z lekką twarzą na dłoni, w geście nie tyle żnużenia, co głębokiej zadumy, przydaje dostojenstwa mitra. Rysy wyrażają dalekowzroczną refleksję, mądry dystans do rzeczywistości, duszpasterską troskę i powagę meża stanu. Jest to taki prymas, jakiego Polacy zachowali w pamięci.

Autor pomnika, Andrzej Renes, wygrał konkurs na projekt jeszcze jako student V roku Akademii Sztuk Pięknych, dystansując wielu renomowanych rzeźbiarzy. Artysta nie znalazł oświadczenia kardynała Wyszyńskiego; tworząc koncepcję pomnika oparł się na fotografiach, ale przede wszystkim na spuściznie, którą po sobie prymas zostawił — na jego myślach, homiliach. "Interesowało mnie dosłownie wszystko — mówił autor — i wszystko zaskakiwało: bezgraniczność kapłańskiego powołania, ogrom autorytetu moralnego, siła patriotyzmu, zdolność przewidywania... A całej tej wielkości i surowości głęboka miłość do własnego narodu, do każdego rodaka z osobna".

Na czele społecznego komitetu budowy stał wybitny historyk prof. Henryk Samsonowicz. Fundusze zgromadzone z indywidualnych datków.

Uroczystość odsłonięcia pomnika poprzedzona została mszą koncelebrowaną przez prymasa Polski kard. Józefa Glempa oraz programem artystycznym, w którym wystąpiły chóry kościelne i aktorzy warszawscy — ci ostatni z recytacjami poezji oraz fragmentami kazań i przemówień kard. Wyszyńskiego. Przywołano m. in. słowa prymasa, iż "praca a nie bezczynność jest sprzymierzeńcem człowieka — sprzymierzeńcem w jego osobistym życiu, dobrobycie rodzinnym i domowym, w dobrobycie narodowym".

Pomnik Prymasa Tyściaćlecia zrosł się już z otoczeniem, wypełniając jakby w naturalny sposób miejsce, które nań czekało. Podczas swej pielgrzymki do ojczyzny pobłogosławił statuę papież Jan Paweł II, zaprzyjaźniony z kard. Wyszyńskim i darzący go wielkim szacunkiem. Kwiaty u stóp pomnika składali m. in. przedstawiciele Polonii goszczącej ostatnio w Polsce.

"Ukamienniali go pomnikiem" — napisał przed laty znakomity polski aforysta Stanisław Jerzy Lec. W istocie bywa, że kamień odbiera duszę. Jakże często stawiając kogoś na piedestale, miał go przybliżyć — wręcz go od siebie oddalać. Tym razem z całą pewnością tak się nie stało.

Grażyna Białik

SLIMAK, POKAŻ ROGI...

W tym roku — urodzaj na ślimaki. A że Polacy w tych stworzonkach nie gustują — wszystkie dorodne winniczki, skupywane głównie na Roztoczu i w okolicach Olsztyna, trafiają na stoły smakoszy we Francji, Włoszech, Grecji i Turcji.

POLAK ODKRYŁ 6 NOWYCH GWIAZD

Janusz Kałużny, dr astronomii Uniwersytetu Warszawskiego, przebywa na stażu naukowym w Space Telescope Science Institute w Baltimore (USA). Prowadząc tam badania nad gwiazdami zmiennymi, dokonał ostatnio doniosłego odkrycia sześciu nowych gwiazd w zbiorze Wielkiej Niedźwiedzicy.

Kaloryczna "kołderka"

Wystarczą chłodniejsze dni, abymy zaczęli zakładać na siebie coś cieplejszego. Do łask wracają sweterki, kurtki, grubsze skarpety, a ci którym zawsze "za gorąco" dyskretnie i pod cienkie wdzianka zakładają podkoszulki. To normalne i szybkie reakcje na zmianę temperatury. Mniej się jednak zastanawiamy nad tym, że "kołderki" potrzebuje także nasz organizm. Nie tak szybko też to zauważamy, nawet wówczas, gdy zaczynamy więcej jeść. I to także normalne — organizm potrzebuje posiłków dających więcej energii, czyli podwyższających temperaturę ciała. Te potrzeby organizmu — spełnianie czasem ze zbytnią ochotą — daje się potem odczuć na wiosnę, gdy "w nie uzupełnie" nie wchodzimy.

Zachodzi więc pytanie: skąd brać potrzebne jednak kalorie i jednocześnie nie mieć kłopotów z nadwagą? Potrzebne kalorie można czerpać z prawie każdego żywnościowego produktu, najwięcej jednak posiadają ich: masło, oleje, cukier, wszelkie wyroby z mąki, tuste sery i mięso oraz kasze. Zawarte w nich węglowodany i tłuszcze zaspakajają 85 procent zapotrzebowania, resztę uzupełniają białko.

Węglowodany — zwane inaczej cukrowcami — są powszechnym składnikiem pożywienia. Wśród nich różniamy cukry proste, jak glukoza, występująca w miódzie i owocach; dwucukry (sacharozę) używane do słodzenia oraz cukry złożone (węglowodany złożone występują w dużych ilościach w ziemiakach i produktach zbożowych. I to są zasadnicze źródła energii, które nie mają żadnych ubocznych skutków dla zdrowia. Spożywanie samego cukru należy natomiast ograniczyć. Jest on bowiem nośnikiem kalorii "pustych", sprzyjających tyłci, rozwojowi miażdżycy i próchnicy zębów.

Wysokiej kaloryczności dostarczają organizmowi tłuszcze, ale nie każdy tłuszcz dostarcza — prócz energii — innych, koniecznych wartości. Zatem nie pozabawiając organizmu tak potrzebnego tłuszczu, unikajmy tłuszczu zwierzęcego. Oleje roślinne, szczególnie sojowy i słonecznikowy dostarczą nam energii, nie budując jednocześnie w organizmie całych pokładów cholesterolu. Aby zwiększyć dawkę energii czerpaną z tłuszczów roślinnych należy spożywać je w postaci surowej — do sałatek, surówek i past. Musimy jednak pamiętać, że w okresie chłódów i mrozów organizmowi potrzebne są także zwiększone dawki składników mineralnych i witamin. Jest rzeczą naturalną, że zmniejsza się wraz ze zmniejszeniem łaknienia zapotrzebowanie na soki, owoce, surowe, szczególnie bardziej soczyste jarzyny, ale nie oznacza to, że mniej potrzebuje ich organizm, przeciwnie. Pewnych witamin, jak chociażby witaminy D potrzebujemy więcej, a to chociażby dlatego, że znacznie mniej przebywamy wtedy na powierzchni i mniej bywa słonecznych dni, które nam tej witaminy w naturalny sposób dostarczają. Warzywa, i to te najbardziej wartościowe powinny w tym okresie stałe gościć w naszych posiłkach, szczególnie więc: kapusty (kiszona i surowe), pomidory, soki pomidorowe i przeciery oraz kompoty i surowe owoce jagodowe. Prócz owoców i warzyw, zarówno słwożych jak mrozonych należy w okresie chłódów zwiększyć spożycie kasz, przetworów mącznych i ziemniaczanych, a tłuszcze zwierzęce — gdzie się tylko da — zastąpić roślinnymi, które nie obciążają serca, wątroby, układu krążenia, a dostarczają potrzebnej energii bez "dostarczania" nadmiernej — i tak trudnej do zgubienia włośną warstwą tłuszczu.

Nie szkodzi raz na tydzień ugotować sobie wywar z mieszanki kilkunastu warzyw i popijać sobie taki kaloryczny bulionik przypawiony jedynie zółtkiem lub niewielką ilością masła. Wywar także powinien służyć jako baza do lekkich sosów. Trzeba też pamiętać, że jeżeli przygotowujemy jarzynę do spożycia jako dodatek lub danie kolacyjne, gotujemy je krótko, wrzucając na wrzątek. Jeżeli natomiast chcemy uzyskać witaminowy wywar gotujemy je do miękkości, ale są

już bezużyteczne (witaminowo), natomiast wszystkie cenne składniki pozostają w wywarze. Kto się często przeziębiał od tego, jak długo będzie spał człowiek w ciągu doby, 1/3 następnej doby powinien poświęcić na sen. Po 30 - 60 godzinach bez snu naruszona jest percepcja odległości; przedmioty wydają się przesunięte ze swych miejsc, zaś podłoga wydają się falista. 200 godzin spędzonych bez snu wywołuje stan przypominający psychozę.

Powszechnie uważa się, że sen przed północą jest najbardziej pożyteczny. Zdaniem naukowców niesłuszny jest pogląd, że sen przynosi korzyści niezależnie od tego, kiedy kładziemy się spać. Ludzie pracujący na nocną zmianę doskonale wysypiają się w ciągu dnia, jeśli w południe jest ciemno i cicho. Prawda jest natomiast, że najbardziej pożyteczny jest sen w godzinę po zaśnięciu.

Niesłuszne są też mniemania, że im chłodniej jest w pokoju, tym zdrowszy jest sen. W chłodzie człowiek traci zbyt wiele energii na utrzymanie normalnej temperatury ciała. Idealną temperaturą dla snu jest 18 stopni ciepła. I oczywiście sypialnia powinna być dobrze przewietrzona.

("Gwiazda Polarna")

Ryby - jak przyrządzać?

Wiemy, że ryby są nie tylko smaczne, ale bardzo zdrowe. Przygotowane jednak nieumiejętnie do smażenia, duszenia czy pieczenia, szybko tracą przynajmniej połowę walorów odżywczych. Oto kilka podstawowych rad:

Dokładnie oczyszczoną rybę płuczemy krótko pod bieżącą wodą, nigdy jednak nie moczymy jej. Po umyciu i osuszeniu papierowym ręcznikiem nacieramy rybę cytrynowym sokiem. Mięso zachowuje biel i jędrność.

Solimy dopiero bezpośrednio przed przyrządzeniem. Sól wyciąga bowiem z mięsa wodę, a z nią sole mineralne i witaminy.

Ryby chude zanurzamy na kilka godzin w mleku z dodatkiem mielonego pieprzu.

Srednio tuste ryby moczymy w maśle. Chude ryby skrapiamy wodą z paroma kroplami cytryny. Dusimy i gotujemy zawsze z dużą ilością warzyw i przypraw korzennych i ziołowych.

Przy panierowaniu dobrze jest dodać do bulki tartej nieco przypraw lub utartego żółtego sera.

Mrożone filety smażymy, gotujemy i dusimy zawsze w stanie zamrożonym.

Rybę mrożoną w całości przed przyrządzeniem musimy rozmrozić. W tym celu wkładamy ją do woreczka z folii i podstawiamy pod strumień bieżącej wody. Ryba rozmraża się szybko nie tracąc składników odżywczych.

KUCHNIA POLSKA

KEKS Z JABŁKAMI

3 obrane i pokrojone w drobną kostkę jabłka; 1,5 szklanki słodkiego czerwonego wina; 100 g potłuczonych orzechów; 100 g wiórków czekoladowych; 100 g rodzynek; 1/2 szklanki zwykłej mąki; 3 jajka; 1 szklanka cukru; 1/2 szklanki oliwy; 1,5 szklanki zwykłej mąki; 2 łyżki proszku do pieczenia.

Zalewamy pokrojone w kostkę jabłka czerwonym winem i odstawiamy do lodówki na cały dzień. W misce mieszamy orzechy, czekoladowe wiórki, rodzynek i 1/2 szklanki mąki. W oddzielnej misce mieszamy jajka, cukier, oliwę. Dodajemy 1,5 szklanki mąki i proszek do pieczenia oraz obtoczone w mące rodzynek, orzechy i czekoladę. Mieszamy dokładnie. Odsączamy jabłka z wina, dodajemy do ciasta i dokładnie mieszamy. Tużycimy 2 keksowe formy i wykładamy do nich ciasto. Pieczemy ok. godzinę.

Sen "na zapas"?

Wyspanie się "na zapas" jest niemożliwe. Niezależnie od tego, jak długo będzie spał człowiek w ciągu doby, 1/3 następnej doby powinien poświęcić na sen. Po 30 - 60 godzinach bez snu naruszona jest percepcja odległości; przedmioty wydają się przesunięte ze swych miejsc, zaś podłoga wydają się falista. 200 godzin spędzonych bez snu wywołuje stan przypominający psychozę.

Powszechnie uważa się, że sen przed północą jest najbardziej pożyteczny. Zdaniem naukowców niesłuszny jest pogląd, że sen przynosi korzyści niezależnie od tego, kiedy kładziemy się spać. Ludzie pracujący na nocną zmianę doskonale wysypiają się w ciągu dnia, jeśli w południe jest ciemno i cicho. Prawda jest natomiast, że najbardziej pożyteczny jest sen w godzinę po zaśnięciu.

Niesłuszne są też mniemania, że im chłodniej jest w pokoju, tym zdrowszy jest sen. W chłodzie człowiek traci zbyt wiele energii na utrzymanie normalnej temperatury ciała. Idealną temperaturą dla snu jest 18 stopni ciepła. I oczywiście sypialnia powinna być dobrze przewietrzona.

Uśmiechnij się...

TAK SAMO

Napadnięty: Drogi panie bandyto, niechże pan mi się zabiera pieniądze. Ja mam straszne nieprzyjemności, żony, kiedy wracam do domu bez grosza.

Bandyta: A pan sądzi, że mnie inaczej?

— Kto panował w Brazylii w czasie odwrótu Napoleona? — pyta nauczyciel ucznia.

— Wielki mroz — odpowiada wiada.

W szkole nauczyciel zadał je pytanie:

— Powiedz mi Jasiu, jak jest najlepsza para do uprawiania owoców w sadzie? — pyta nauczyciel ucznia.

— Wielki mroz — odpowiada wiada.

Zdenerwowany nauczyciel mówi do ucznia:

— Wykładam historię, a strzegam, że to co mówię, jednym uchem ci wchodzi, drugim wychodzi.

Uczeń odpowiada:

— Aha! Teraz już wiem, dlaczego każdy człowiek ma dwoje uszu!

INDICADOR PROFISSIONAL

Advokaci:

DR. LEOPOLDO ANTONIO SOKOLOWSKI
DR. OLGIERD ANTONI SOKOLOWSKI
SPRAWY CYWILNE, KRYMINALNE, INWENTARZE, ITD.
Praça Pres. Getúlio Vargas, 68 — Tel.: 282-0868
São José dos Pinhais — Paraná

DR EDWARD ŻELAK

Załatwia sprawy cywilne, handlowe, kryminalne, robotnicze i naturalizację. — Przeprowadza inwentarze.
Rua Emiliano Pernet, 10 — 4 piętro — Conj. 401 (Esq. Pça Zacarias), Edif. Quinco — Fone: 222-0278 — Curitiba — PR

zapas?

ie "na zapas"
ve. Niezależnie
lugo będzie spał
ciagu doby, 1/3
oy powinien po-
n. Po 30 - 60 go-
snu naruszona
pcja odległości
wydają się prze-
wych miejsc, zas-
daje się falista,
spędzonych bez
jeje stan propo-
ychożę.

nie uważa się, że
ódnocą jest naj-
tyczeczny. Zdaniem
nieślusny jest
sen przynosi kry-
leżnie od tego, kie-
ny się spał. Lutzia
na nocną zmlę-
wysypają się w
i, jeśli w pokoi-
o i cicho. Prawi-
miast, że najbar-
tyczeczny jest sen w
o zaśnięciu.

ne są też młodo-
im chłodniej jes-
tym zdrowy jest
łódzie człowiek trze-
wiele energii dla
ia normalnej temp-
iada. Idealna tempo-
a snu jest 18 stopni
oczywiście sypialni
jeby dobrze prze-

technij się.

SAMO

dnieży: Drogi panie
o, niechże pan mi
pieniędzy. Ja mam
e nieprzyjemności
ciędy wracam do domu
osza.
dyta: A pan sądzi, że
naczej?

to panował w Białym
odwrotu Napoleona
a nauczyciel uczenia
Wielki mróz — od-
.

szkole nauczyciel ma
tanie:
Powiedz mi Jasiu jak
najlepsza pora do prze-
a owoców w sadzie
s na chwilę zakochany
odpowiada:
U nas tata zawsze
że najlepiej przyznać
dy sąsiad jeszcze się

denerwowany zausz-
wi do ucznia:
— Wykładam historię
zegam, że to co opo-
nym uchem ci wbię
gim wychodzi.
Jeżeli odpowiada:
— Aha! Teraz już
czegoż każdy człowiek
roje uszu!

A OBRA DE PADRE ARNALDO JANSSEN (2)

Os preparativos para uma fundação exigiam bombridade para enfrentar os percalços. Oh, e não faltaram amargas desilusões! Entre seus apontamentos, em 1900 relembra ele ao Pe. Reinke para o planejado livro jubilar de 25 anos de existência da obra missionária: "Pelos fins de 1874 entrei em contato com vários senhores em Luxemburgo, visitei aí o Exmo. Bispo D. Adames, viajei para Loewen para me informar e instruir sobre casas missionárias. Na Universidade e no Colégio Americano abordei estudantes que me pareciam inclinados e aptos para topar com a idéia. Não cheguei a nada! Nenhum resultado mais concreto. De regresso, passei por Achen. Modo de conseira e adontado, voltei para casa. Tive que lutar com tremendo desânimo. Mas apesar disso, ou por isso sentia tanto mais viva a consciência de que se a causa era de Deus, seria isso mesmo: as dificuldades viriam de monte. Estando quase para engavetar tudo, só me superrei, censurando-me: "Você é um moleirão, um covarde! Assim destrói a obra de Deus! "Não fosse essa reação, teria entregue os pontos".

Arnaldo não deu o braço a torcer. Continuou no duro, passo a passo foi tramando tudo para abrir um centro missionário, que afinal começou aos 8 de setembro de 1875 em Steyl, na Holanda. Muito embora a casa missionária nascesse num antigo botiquim, à beira da estrada, faltando mil coisas. No dia da abertura, o fundador e os poucos habitantes iniciaram a vida comunitária segundo um regulamento determinado, à semelhança de um convento. Muito mais arrasador que a pobreza e o desconforto externo foi o surgimento das divergências de idéias entre Arnaldo e seus primeiros parceiros. A coisa engrossou tanto, que em abril de 1876 foi demitido o seminarista Reichart e o pároco Bill. Foi uma bomba, foi um choque tremendo para Arnaldo. Confidenciou a seu irmão, o capuchinho Frei Junípero: "Eu me sentia como arrastado por sobre um carrascal".

Quando no vilarejo Steyl e pela vizinhança correu a notícia da saída dos primeiros sócios, a fofoca era geral: "Tá vendo! Não vai dar é nada esse tropo de centro missionário. Isso não dá pé mesmo". Arnaldo Janssen, porém, que rezava sem cessar para tomar uma decisão acertada, disse: "Grças a Deus! Agora começo novamente a ter



esperança!" Naquela altura, escrevera ele a um amigo: "O golpe, que uns meses antes seria um pavor para mim, agora eu o sentia como que alívio de um pesadelo que se desfaz".

A obra foi crescendo e se firmando. Não foi mole! Não faltaram estrepes. Como exemplo seja a fundação da segunda Casa Missionária, São Gabriel, perto de Viena. Já em 1883 Arnaldo andou fazendo sondagens para um novo centro nos arredores de Viena. Dois anos depois conseguiu uma audiência particular com o Imperador Franz Josef, na qual externou o seu propósito. Passaram-se porém, mais 5 anos até receber autorização para a fundação.

O lazarista, Pe. Médits, que se tornara amigo e valioso auxiliar de Arnaldo, após a morte do Fundador, escreveu: "Só eu é que sei, que enormes dificuldades o Servo de Deus teve que enfrentar. Primeiro tinha que conseguir cidadania austríaca. Várias comunidades em que tentara hospedar-se, rejeitaram-no. Finalmente alguém se compadeceu e o recebeu. A seguir, foi questão de ser registrado na união do Estado. Foi necessário fazer a papelada oficial para o reconhecimento da obra no ministério competente. As autoridades com todo empenho insistiam que ele se ativesse exatamente ao programa austríaco de estudos; isso iria contrariar sua instituição. O estado não queria abrir a mão de inspecionar o curso escolar.

Pe. Werner Prawdźik, SVD

Traduziu para português:

Pe. Henrique Perbeche, SVD

(continua)

TEMAS PARA A CONSTITUINTE:

Solidariedade Cívica

(Conclusão)

Todas essas considerações ressaltam a importância de se fomentar a solidariedade cívica. Sem a participação de cada cidadão, o Estado poderá arvorar-se em senhor da vida e da morte dos seus "súditos". A verdade melancólica parece ser justamente essa: no limiar do século XXI o cidadão é cada vez mais súdito. (É interessante notar a distinção entre esses dois termos: Cidadão. Indivíduo no gozo dos direitos civis e políticos de um Estado; ou no desempenho dos seus deveres para com este. Súdito. Aquele que está submetido à vontade de outrem; vassalo. — Novo Dicionário Aurélio).

O que ocorreu foi apenas a evolução do absolutismo monárquico (declarado) para o absolutismo pseudodemocrático.

O que se espera do cidadão e do Estado? As palavras do Papa João Paulo II colocam esta questão de maneira claríssima:

"Todo homem tem o direito de esperar que a sociedade respeite sua dignidade humana e lhe permita manter uma vida de acordo com esta dignidade. No discurso que pronunciei perante a Organização dos Estados Americanos (OEA), no dia sete de outubro do ano passado, propus o homem como o único critério que dá sentido e direção a todos os compromissos dos responsáveis pelo bem comum, seja ele um simples cidadão, ou alguém investido de poder. Propus como critério o homem concreto, com estas palavras: "Quando se fala do direito à vida, à integridade física e moral, à alimentação, à habitação, à educação, à saúde, ao trabalho, à participação responsável na vida da Nação, fala-se da pessoa humana. É esta pessoa humana que se encontra freqüentemente ameaçada e faminta, sem casa e sem trabalho decentes, sem acesso ao patrimônio cultural de seu povo ou da Humanidade e sem voz para fazer ouvir suas angústias. É preciso dar uma vida nova à grande causa do desenvolvimento integral e devem fazê-lo exatamente aqueles que, de uma maneira ou de outra, já gozam destes bens; e que se devem pôr a serviço de todos aqueles — e são tão numerosos em vosso Continente! — que estão privados destes mesmos bens em uma medida por vezes dramática". (Discurso à OEA, 6 de outubro de 1979, n. 5). Bahia, 7-7-1980.

A omissão cívica e a alienação política têm o efeito de um bumerangue: a passividade se volta para o seu autor. É mais temerário ainda pensar-se que "só me interessa o que me atinge". O Estado transformado em rolo compressor (por culpa ou omissão nossa) aniquilará a todos sem exceção. Vale repetir mais uma vez: "Homem algum é uma ilha". Sem a solidariedade cívica será muito difícil sobreviver.

Evidentemente, não basta ter disposição para participar, igualmente importante é ter critérios de ação e uma visão nítida dos deveres e dos direitos tanto do Estado como do cidadão. Não menos importante é uma reflexão filosófica diante de questões como o direito à vida, a escolha de uma forma de regime político que atende melhor aos anseios básicos do homem, o tipo de educação que queremos dar aos nossos filhos e de muitos outros aspectos de vital importância para o homem. Isso nós podemos conseguir com a ajuda de pensadores e filósofos que vêm refletindo sobre essas questões desde tempos imemoriais. Eis um pequeno exemplo: "Eu nunca daria o nome de lei àqueles atos que não forem de interesse dos cidadãos. Há governos que só vêm nas leis o instrumento de sua autoridade, e usam a isso chamar de justiça". (Platão).

Ao jovem muito impressiona o exemplo. O pai e a mãe que se interessam vivamente pelos destinos de sua pátria e que participam ativamente de alguma atividade cívica acabaram transmitindo a seus filhos a noção de que o trabalho social ou a política também são formas nobres de solidariedade.

I Curso prático de Folclore Polonês - Curitiba

Promoção: WISŁA

PROFESSOR CONVIDADO:

PAULO ROBERTO SCARDAZAN HEEREN

— Professor de danças e coreografia formado na Polónia com diploma expedido pelo Ministério da Cultura e Artes e Sociedade Polónia.

— Formando de Educação Física na Universidade Federal do Paraná.

— Professor de ginástica Aeróbica, relaxamento e expressão corporal.

— Especializado em natação na academia de Educação Física de Cracóvia.

— Dançarino do WISŁA (G.F.P.P.) de novembro de 1969 a julho de 1979.

— Coreógrafo do referido grupo desde 1983, com mais de cem espetáculos levados aos palcos do Brasil e Uruguai.

— Coreógrafo dos grupos: Grupo Folclórico Polonês de Quedas do Iguacu (PR); Grupo Ralo do Sul — Joinville (SC); Conjunto de Danças Polónia Montevideo (Uruguai).
— Empresário do conjunto KRAKUS (PL) na sua vinda à América do Sul.

CHANCELARIA:

Ministerstwo Kultury i Sztuki PRZ;
Towarzystwo Łączności
z Polonią Zagraniczną "Polónia".

PATROCINIO / PROMOÇÃO:

Wisla — Grupo Folclórico Polonês do Paraná.

APOIO:

Academia DAG'S
Getulio Tadeu Ostrowski
Instituto Cultural da Música.

ALOJAMENTO:

Informações fone: 234-5178.

LOCAL DO CURSO:

Academia DAG'S
Rua Bento Viana, 1.106
Fone: 244-4623.

DATA:

5, 6 e 7 de setembro de 1987.

LOCAL DAS INSCRIÇÕES E INFORMAÇÕES:

Instituto Cultural da Música
Rua Alameda Cabral, 335
Fone: 234-5178.

TAXA DE INSCRIÇÃO:

Taxa única de Cz\$ 700,00 (setecentos cruzados).

PARTICIPANTES:

O curso destina-se a estudantes, professores e interessados no folclore polonês.

CERTIFICADOS:

Só receberão certificados os participantes que frequentarem 80% das aulas.

NOSSA SENHORA — PELO MUNDO AFORA...

Hoje, mais do que nunca, com uma profunda apreensão maternal. Nossa Mãe Celeste corre os quatro cantos da terra, trazendo-nos uma palavra de confiança em Deus, pedindo a paz aos povos e exortando todos a uma verdadeira e autêntica conversão. Desde Fátima (1917), suas aparições têm sido inúmeras: França, Itália, Espanha, Austrália, Iugoslávia, Argentina, Vietnam, Chile... Enfim, em todas as partes do mundo. Inclusive, agora, desde janeiro deste ano, em Assunção, no Paraguai.

Mas não obstante tão reiterados avisos e sinais, muitos continuam impassíveis e avessos a essas admoestações maternais — e tendo olhos, não enxergam, e tendo ouvidos, não ouvem. E o que Nossa Senhora pede não é nada excepcional: oração, penitência, humildade. Talvez seja por ser tão simples e singelo o que Ela quer, que muitos não lhe dão ouvidos, lhe viram ostensivamente as costas e até perseguem os videntes, dizendo tratar-se de invenção ou alucinação coletiva — o que seria absurdo, porque senão as fotos não participariam desta "alucinação".

É claro que devemos ter prudência e antes de tudo examinar os fatos, pesar, considerar... Mas uma coisa é ser prudente e outra é ser obstinadamente contra qualquer manifestação sobrenatural — como se Deus estivesse dormindo e não se interessasse mais pela gente. E assim, não são poucos os que permanecem manietados e empedernidos por um materialismo que penetrou até a Igreja. Mesmo se de repente, aos olhos de todos, descessem anjos do céu tocando estrondosas trombetas, muitos ainda não iam se convencer. Do mesmo modo, os escribas e fariseus não reconheceram em Jesus o Messias, apesar de todos os feitos milagrosos que Cristo realizou entre eles. E que aos sábios, aos doutos, aos racionalistas,



Daniel Guevara — Vidente de Assunção.

nem sempre é dado compreender aquilo que Deus dignou-se revelar principalmente aos humildes e pequeninos...

Levando-se isto em conta, poderemos falar das aparições que estão acontecendo desde janeiro de 1987 no Jardim Botânico da capital paraguaia ao vidente Daniel Guevara. Muitos viram o milagre do sol, como em Fátima. No tronco da árvore do local das aparições surgiu espontaneamente a silhueta de uma mulher com véu (e análises já constataram que a imagem não foi produzida por obra humana; é natural da árvore — e no entanto não existia antes das aparições...). Bom, esses são os aspectos externos. Mas não é o importante. Atendo-se somente a isto, nossa conversão corre o risco de não passar de superficial

Claro que está. E nem poderia deixar de fazer. A política em favor do bem público é uma ação legítima na Igreja. Excluir-se neste momento é renegar seus ideais e cooptar com os que estão tirando proveito desta crise. Há os que perseguem a Igreja por causa de sua posição política, principalmente na questão agrária. Isto é bem, pois mostra bem claro que os interesses dos latifundiários não são os defendidos pela Igreja (CIC).
Frei Volney Berkenbrock, ofm

LEFEBVRE ESTARÁ PRÓXIMO DE CISMA

Econe (CIC) — Por ocasião da ordenação de 21 sacerdotes tradicionalistas, o bispo dom Marcel Lefebvre declarou que provavelmente consagrará vários bispos auxiliares antes do fim do ano. Lefebvre tem 82 anos e está suspenso "a divinis" desde o tempo de Paulo VI. As ordenações sacerdotais que realiza são válidas, mas ilícitas. No momento que sagrar um bispo, que não tenha

e exterior. O fundamental é vivenciar o conteúdo das mensagens — que é, em essência, o mesmo que de Lourdes, Fátima e Medjugorje. Ou seja: muita oração (principalmente a reza diária do rosário), penitência, jejum, caridade, etc... E o que Ela também muito repete — e às vezes assusta os cristãos despreparados — é o seguinte: "Se o mundo não se converter, se não voltar a Deus, haverá sérios castigos. Entretanto, nossas orações e jejuns podem diminuir a intensidade desses castigos". Portanto, muito depende de nós — e nossa responsabilidade é imensa!

Então, tendo-se em vista isto, por que condenar as aparições? São contra a doutrina da Igreja? São perniciosas? São disparatadas? Não, absolutamente! E agora vejamos: no passado não houve o mesmo tipo de perseguição contra aparições hoje consagradas? Os videntes não foram da mesma forma caluniados, perseguidos e até ameaçados de prisão? Então, por favor, não vamos repetir os mesmos erros. E neste "Ano Mariano" não vamos por obstáculos aos desígnios maternais de Maria, que percorre o mundo todo na esperança de conscientizar as pessoas e de levá-las de volta a Deus.

E para finalizar, transcrevo aqui algumas palavras de Maria ao padre Gobbi, mensagem esta de 1952 e que pode ser encontrada no livro "Nossa Senhora aos Sacerdotes, seus filhos prediletos". "Como em Jerusalém foram condenados à morte todos os profetas, como nesta cidade foi rejeitado, ultrajado e condenado o próprio Filho de Deus, o Messias prometido e preparado há séculos da mesma forma agora na Igreja, novo Israel de Deus, por demais vezes se obstaculizou, medians o silêncio e o repúdio, a ação salvadora de nossa Mãe, profetiza celeste destes tempos derradeiros.

Falei de muitos modos, mas as minhas palavras não foram ouvidas. Manifestei-me de muitas maneiras, mas não se acreditou nos meus sinais. As minhas intervenções, inclusive as mais extraordinárias, foram impugnadas. Oh! nova Jerusalém, Igreja de Jesus, verdadeiro Israel de Deus (...). Se tivesses conhecido os dias da tua paixão!

Otto Leopoldo W...

A IGREJA FAZ POLÍTICA

Não há qualquer dúvida de que o Brasil se encontra em uma grave crise. Crise política: a legitimidade do governo instalado em Brasília está sendo questionada por amplos setores da sociedade, o partido que venceu as últimas eleições agora duvida de suas teses de palanque e avisa que uma coisa se pensa quando se é oposição, mas este pensamento muda quando se assume o governo. Crise econômica: após a euforia milagreira do Cruzado, se percebe que a recessão está voltando, a taxa de desemprego subindo, o salário mínimo é o mais baixo da história. Crise de moralidade pública: a corrupção se tornou norma em muitos setores, a impunidade está aí para incentivá-la. Observe-se apenas o caso da fraude havida por ocasião do concurso para a construção da ferrovia Norte-Sul: concluiu-se que havia culpa, mas não culpados!

Nestes momentos de crise surgem setores que naturalmente aparecem como interlocutores na sociedade, principalmente para denunciar os desmandos e defender os mais fracos. E o que se pode observar agora no país. Um destes setores que se tornam ponto de referência é a Igreja. Não negando a sua missão profética (denunciadora e anunciadora), a Igreja segue em sua intransigente defesa dos mais fracos. Está fazendo política?

Programa de Rádio

Desde 1.º de agosto na cidade de Quedas do Iguaçu-PR, patrocinado pela prefeitura municipal, é transmitido um programa polonês todos os sábados, em FM, pelo sr. Roman Denega. O programa é cultural, com música polonesa, sem fins lucrativos.

Festividade alusiva à Nossa Senhora de Czestochowa

DATA: 23 de agosto de 1987.

LOCAL: Bosque João Paulo II.

PROGRAMAÇÃO:

- 10:00 h — Abertura com a Banda Lyra Curitiba-bana.
- 11:00 h — Missa solene com acompanhamento do Coral João Paulo II.
- 12:00 h — Almoço típico polonês com apresentação da Banda Krakowiak.
- 14:30 h — Apresentação do Grupo Folclórico do Centro de Tradições Treze de Maio de Irati.
- 15:15 h — Apresentação da Banda Krakowiak.

- 15:30 h — Apresentação do Grupo Folclórico Polonês do Paraná — Wisla.
- 16:15 h — Apresentação da Banda Krakowiak.
- 16:30 h — Apresentação do Grupo Folclórico Polonês União Juventus.
- 18:00 h — Procissão das Velas — com acompanhamento da Banda da Polícia Militar.

A Festividade é patrocínio da: Secretária Municipal de Cultura Fundação Cultural de Curitiba Secretária Municipal de Turismo Missão Católica Polonesa do Brasil.

TYGO
SPOL
ZALO

W dniu 16
ca, prezydent
począł trzydni
wzięty w Mek
władzie praso
nym dziennika
odolnem do Tr
go, który to k
w drodze do M
ney oświadczy
nie myśle, Amer
jako jedyny ro
cie, majduje
się gospodarz
cji".

Prezydent k
tal się kilkilk
rydientem Mek
wac wiele wsp
ubzenia zagra
nikami w swie
w wymianie do
wielu okazjach
strosunku do sy
obchodi o obron
uwajają, że j
zarost gospoda
Sarney w
tam gdzie nie
rości polityczn

Zi
Po

Carlos Drum
Rio de Janeiro
pisarzy i poetów
Minas Gerais.
sua kariere lite
z Dolores Dutra
Carlos Flávio, z
zmarła w tym
Poesia. W 1933
współpracuje w
tas" i "Diário
W dalszych
oraz wiele utwo
kach poświęcon
emerytura.
Z wielkim
wybitnego poet
pisarzu. Oto nie
daje lecz wprost
centny styl now
kultury i niewy
konalnych zycie
ów". "Jego poe
rycie przez braz
horacym udział
jego wpływ ies
"Drummond byl w
osobę trzeźwa,
we wlasniowa w
kwasze miał po